

Leszek Garlicki

"Trybunał Konstytucyjny PRL", Zdzisław Czeszejko-Sochacki, Warszawa 1986 : [recenzja]

Palestra 32/1-2(361-362), 82-86

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie brak klientów. W kancelarii tej miałam też okazję do napisania pisma procesowego w sprawie pozwu o wydanie nakazu zapłaty na podstawie zaakceptowanego weksla trasowanego. Nie wyczerpuje to wszystkich podejmowanych przeze mnie prac w tej kancelarii. Wiele uwagi poświęcałam metodom pracy adwokatów, sposobom przygotowywania spraw, prowadzenia akt i zasadom funkcjonowania gabinetów. Korzystałam z bogatych zbiorów bibliotek. Miałam też okazję zapoznać się ze znacznie skromniejszymi kancelariami młodych adwokatów.

Na zakończenie naszego pobytu w Paryżu uczestniczyłyśmy w odbywających się corocznie tradycyjnych uroczystościach adwokackich.

apl. adw. Joanna Karniol

Recenzje

1.

Zdzisław Czeszejko-Sochacki: *Trybunał Konstytucyjny PRL, Warszawa 1986, Książka i Wiedza, s. 232.*

Monografia dra Czeszejko-Sochackiego z kilku względów zasługuje na szczególną uwagę. Przede wszystkim jest to pierwsze — i jak dotąd jedyne — opracowanie książkowe problematyki polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Nie wymaga zaś dowodu, że materia ta budzi duże zainteresowanie środowisk prawniczych i całego społeczeństwa, zwłaszcza w świetle ukształtowanego już dorobku orzeczniczego Trybunału. Zarazem tak w praktyce jak i w dyskusjach naukowych pojawiły się liczne kwestie wątpliwe, które wymagają wyjaśnienia bądź zajęcia wobec nich stanowiska. Temu zapotrzebowaniu w pełni odpowiada recenzowana praca, stanowiąc systematycznie ujęty i całościowy wywód naukowy o Trybunale Konstytucyjnym. Walec opracowania umacnia też osoba Autora, który kompetencje prawnika i znawcy działania organów wymiaru sprawiedliwości wiąże z doświadczeniami polityka i legislatora. Jako poseł na Sejm PRL i wiceprzewodniczący Sejmowej komisji nadzwyczajnej opracowującej projekt ustawy o TK, Autor tkwił w centrum prac nad ostatecznym kształtem polskiego Trybunału i ma pełny tytuł do prezentowania intencji ustawodawcy, nie zawsze przecież do końca wyrażonych w przepisach ustawy. Toteż praca ta nabiera charakteru *quasi*-autentycznej wykładni przepisów o TK i tak też może być odbierana przez praktykę. Z tego punktu widzenia szczególnie pożyteczne jest podejmowanie przez Autora różnego rodzaju kwestii wątpliwych oraz wskazywanie ich właściwego rozwiązywania przez przyszłą praktykę.

Praca obejmuje trzy zasadnicze kompleksy zagadnień: 1) genezę i przebieg prac ustawodawczych nad polskim TK, ujęte na szerszym tle teoretycznym i komparatystycznym (rozdz. I—III), 2) skład TK i zakres jego właściwości (rozdz. IV—V), 3) postępowanie przed TK i skutki jego orzeczeń (rozdz. VI—VIII). Wywód merytoryczny uzupełniony jest publikacją podstawowych aktów normatywnych dotyczących TK i jego działalności.

Analizując przesłanki powstania Trybunału Konstytucyjnego w Polsce, Autor trafnie łączy je z szerszymi tendencjami współczesnego świata. Rozwój jurysdykcyjnych form ochrony konstytucji jest bowiem zjawiskiem powszechnym, choć realizującym się w różnorodnych formach instytucjonalnych. Interesujące jest przypomnienie międzywojennych koncepcji kontroli konstytucyjności w Polsce, choć może warto było szerzej nawiązać do ich tła politycznego (nieprzypadkowo przecież wspomniana w pracy — s. 41—42 — inicjatywa ustawodawcza Chadecji o ustanowienie trybunału konstytucyjnego została zgłoszona w miesiąc po przejściu władzy przez J. Piłsudskiego w 1926 r.). Szczególnie wartościowa jest analiza prac nad obecną ustawą o TK z 29.V.1985 r. Wspominałem już o unikalnej kompetencji Autora w tym zakresie. Informacje o pracach toczących się w pierwszej połowie 1982 r. i o dalszych projektach ustawy o TK, poprzedzających wykonanie w lutym 1985 r. inicjatywy ustawodawczej, dają obraz walki o utrwalenie poprawki konstytucyjnej z 1982 r. i utworzenie Trybunału. Wyjaśniają one zarazem kompromisowy i połowiczny charakter niektórych rozwiązań. Nie tylko dlatego przecież konieczne było opracowanie czternastu kolejnych projektów ustawy o TK, że materia ta miała jurydycznie złożony charakter. Decydujący był fakt, że instytucja Trybunału miała zdecydowanych przeciwników, którzy na wszystkich etapach prac dążyli do ich opóźnienia bądź forsowali rozwiązania ograniczające przyszłe możliwości działania TK. Nie o wszystkich sprawach Autor wypowiedział się do końca, ale wywody na s. 44—65 stanowią cenny materiał o historycznym, czy nawet źródłowym charakterze.

W rozważaniach nad składem i zakresem właściwości TK — niezależnie od ich ogólnie kompetentnego i kompleksowego ujęcia — dwie kwestie warte są podkreślenia. Po pierwsze, Autor rozważa, jakie akty normatywne są wyłączone z kontroli Trybunału, i przypomina racje, które zadecydowały o zaliczeniu do nich umów międzynarodowych. Słusznie podkreśla natomiast (s. 91), iż nie oznacza to, że umowy międzynarodowe nie mogą być podstawą (punktem odniesienia) do kontroli innych aktów normatywnych. Wiadomo przecież, że orzecznictwo SN przypisuje umowom ratyfikowanym i ogłoszonym w Dzienniku Ustaw walor prawny analogiczny do ustawy. Nie wnikając więc w problemy wzajemnego stosunku umowy i ustawy (dekretu), w każdym razie można uznać, że tzw. akty podstawowe (rozporządzenia, uchwały i zarządzenia normatywne naczelnych i centralnych organów administracji) zajmują w systemie prawa pozycję niższą od ratyfikowanych umów międzynarodowych, a więc z umowami tymi muszą być zgodne. Nie ma też przeszkód, by Trybunałowi przedstawiać wypadki braku takiej zgodności, bo akty naczelnych i cen-

tralnych organów administracji w sposób oczywisty podlegają jego właściwości. Ma to szczególne znaczenie na tle powoływania się w sądach na umowy międzynarodowe o tzw. samowykonawczym (*self-executing*) charakterze, m.in. Paktów Praw Człowieka.

Po drugie, objęcie aktów podustawowych kontrolą Trybunału nie przekreśla własnego i niezależnego prawa sądów do odmowy zastosowania takich aktów przy rozstrzyganiu konkretnych spraw (s. 127). Sąd może oczywiście podjąć kroki, by zainteresować TK sprzecznością aktu podustawowego z Konstytucją PRL czy ustawodawstwem, ale — tak jak było to przed utworzeniem TK — może też samodzielnie zdecydować o pominięciu go przy rozstrzyganiu sprawy. Nie powtarzając argumentacji Autora, trzeba podkreślić, pełną zbieżność tej konkluzji z konstytucyjnymi zasadami działania sądownictwa (zwłaszcza z art. 62 Konstytucji). Nie ma więc przeszkód, by wskazywać sądom orzekającym wypadki omawianych tu sprzeczności i sugerować rozstrzygnięcie sprawy z pominięciem aktu podustawowego wydanego wbrew normom wyższego rzędu lub bez oparcia w należycie sformułowanym upoważnieniu. Warto przypomnieć, że już na gruncie ustawy z 29.IV.1985 r. podobne stanowisko podtrzymał Sąd Najwyższy.¹

Wiele interesujących poglądów wyraził Autor w rozdziałach poświęconych kwestiom procedury; widać zresztą, że jest to problematyka mu najbliższa. Szeroki jest zwłaszcza wywód o prawie inicjatywy postępowania przed TK, a dla recenzji publikowanej w Państwie zasługuje na zaakcentowanie teza, iż także adwokatura ma prawo występowania do TK z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawach objętych jej zakresem działania ustalonym w przepisach prawnych. Zdaniem Autora² przyznanie przez art. 20 ust. 1 ustawy o TK prawa inicjatywy postępowania „innym organizacjom zawodowym” odnosi się do wszelkich samorządów zawodowych, a więc i adwokatury (s. 107—108). Choć ostateczne wyjaśnienie przynieść może dopiero orzecznictwo TK, to jednak za możliwe należy uznać występowanie przez NRA (jako „naczelną organ” w rozumieniu art. 20 ust. 1 ustawy) z wnioskiem o stwierdzenie zgodności aktu ustawodawczego z Konstytucją PRL albo innego aktu normatywnego z tą Konstytucją lub aktem ustawodawczym. Oczywiście możliwe byłoby to tylko w materiałach objętych prawnie ustalonym zakresem działania adwokatury. Ale nawet jeśli pominąć znane kontrowersje wokół wykładni art. 1 prawa o adwokaturze, to wnioski NRA byłyby w każdym razie dopuszczalne wobec wszystkich aktów, w procesie stosowania których uczestniczy adwokatura. Stwarza to szerokie możliwości inicjatywy, zwłaszcza że udział adwokatów w postępowaniach sądowych czy administra-

¹ Orzeczn. SN z 9.IX.1986 r. III AZP 4/86 (Gazeta Prawnicza nr 5/1987, s. 8). Zob. też L. Garlicki: Trybunał Konstytucyjny a rola sądów w ochronie konstytucyjności prawa, PIP nr 2/1986, s. 38 i n. oraz J. Broł: O roli sądów w ochronie konstytucyjności prawa, PIP nr 6/1986, s. 92.

² W rozwiniętym szerzej artykule: Trybunał Konstytucyjny a adwokatura, Państwa nr 2/1986, s. 4—6.

cyjnych dostarcza bogatego materiału o jakości (legalności) prawa. Niezależnie od procedury bezpośredniej inicjatywy, adwokatura (i to nie tylko NRA) może występować do Trybunału Konstytucyjnego o podjęcie postępowania z urzędu.

Zgodzić się należy z krytyczną oceną (s. 114) niepełnego uregulowania w ustawie o TK roli sądów w inicjowaniu przedstawiania Trybunałowi „pytań prawnych”, wyrastających na tle konkretnego postępowania. Sądy nie mogą bezpośrednio wszczynać postępowania przed TK (co stanowi mankament obecnych rozwiązań), mogą jednak zwracać się do I prezesa SN, prezesa NSA czy ministra sprawiedliwości o wystąpienie z pytaniem prawnym. Możliwość taka nie powinna pozostać nie zauważona przez strony postępowania, co nie zmienia jednak potrzeby pełnego ustawowego uregulowania procedury z tym związanej.³

Wart zasygnalizowania jest pogląd Autora (poparty wystąpieniami poselskimi, jakie towarzyszyły uchwaleniu ustawy o TK), że ograniczenie czasowe przewidziane w art. 35 ust. 2 ustawy o TK (Trybunał może badać jedynie akty normatywne wydane po wejściu w życie noweli konstytucyjnej z 26.III.1982 r.) odnosi się tylko do kontroli abstrakcyjnej (tzn. „wniosków z art. 19 i 20 ustawy o TK). Natomiast jeśli chodzi o „pytania prawne” wyrastające ze spraw aktualnie rozpatrywanych, to mogą się one odnosić również do aktów sprzed 1982 r. (s. 118 i n.). Znowuż dopiero orzecznictwo TK wyjaśni tę kwestię ostatecznie, ale wywody recenzowanej pracy dostarczają tu wartościowych argumentów, tym bardziej że w odniesieniu do aktów podustawowych sądy i tak mogą odmawiać ich stosowania niezależnie od daty ich wejścia w życie.

Wiele jest innych ciekawych stwierdzeń Z. Czeszejko-Sochackiego, np. w zakresie praw i obowiązków uczestników postępowania przed TK, charakteru i skutków wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy (art. 27 ustawy o TK) czy profilaktycznej działalności Trybunału. Sygnalizuje Autor (s. 163), że także orzeczenia TK odrzucające zarzut niekonstytucyjności ustawy będą miały poważne znaczenie, gdyż ustalać będą wykładnię tak ustawy jak i konstytucji. Jedynym właściwie zagadnieniem, które w moim przekonaniu zostało omówione zbyt wąsko, są skutki prawne orzeczeń Trybunału,⁴ zwłaszcza w aspekcie oddziaływania na sprawy indywidualne już rozstrzygnięte przez inne organy. Art. 28 ustawy o TK nie przeszy wprowadzić jasnością, ale właśnie na jego tle mogą powstać dla prawników-praktyków pytania, jak skorzystać z orzeczeń TK prowadzących do utraty mocy obowiązującej przez określone akty normatywne. Pełne rozważanie tych zagadnień wymagałoby jednak odrębnego i obszernego opracowania.

W konkluzji należy raz jeszcze podkreślić liczne walory pracy Z. Czeszejko-Sochackiego, jej pionierski charakter i klarowne ujęcie. łączy ona

³ L. Garlicki: jw., s. 35–36.

⁴ Częściowo rekompensuje to inny artykuł Z. Czeszejko-Sochackiego: *Moc wiążąca orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego*, PiP nr 6/1986.

walory informacyjne z wyraźnie zarysowaną i pogłębioną warstwą naukową i długo stanowić będzie cenny punkt odniesienia dla praktyki i doktryny we wszystkich właściwie kwestiach polskiego sądownictwa konstytucyjnego.

Leszek Garlicki

2.

Praca zbiorowa W. Siedleckiego, M. Sawczuka, S. Hanausek i A. Mączyńskiego pt. „System prawa procesowego cywilnego, tom III, Zaskarżanie orzeczeń sądowych” pod redakcją W. Siedleckiego, wyd. „Ossolineum” 1986, s. 585.

1. Zapowiedź publikacji pierwszego polskiego „Systemu prawa procesowego cywilnego” pod redakcją naczelną W. Berutowicza przyjęta została nie tylko przez polskich prawników ze zrozumiałym zainteresowaniem. Na przydatność tego obszernego dzieła do pogłębienia problematyki postępowania cywilnego liczą nie tylko teoretycy, ale przede wszystkim praktycy wymiaru sprawiedliwości. Uważam, że wychodzi temu naprzeciw nie tylko dobór autorów poszczególnych rozdziałów, ale również w znacznym stopniu fakt przyjęcia redakcji poszczególnych tomów „Systemu” przez takich autorów, jak m.in. prof. J. Jodłowski, Z. Resich, W. Siedlecki i W. Broniewicz. Na przeszkodzie jednak szybkiemu udostępnieniu tej tak potrzebnej literatury, zawierającej najważniejszy dorobek doktryny oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania cywilnego, stoją ogólnie znane trudności poligraficzne i wydawnicze. Dlatego też szczególne uznanie należy się redaktorowi i autorom recenzowanego tomu, którzy, nie zrażając się tymi trudnościami, opracowali bardzo szybko niełatwą problematę zaskarżania orzeczeń sądowych i — pomijając kolejność tomów — uzyskali tytuł pierwszeństwa w publikacji tomów „Systemu prawa procesowego cywilnego”.

Zgodnie z ogólnym założeniem recenzowany tom składa się z pięciu działów oraz 43 kolejnych rozdziałów, przy czym każdy z działów poprzedza wykaz literatury podstawowej, natomiast w poszczególnych rozdziałach wskazana została literatura szczegółowa. Tom ten zawiera także przedmowę W. Siedleckiego oraz szczegółowy spis treści. Stan orzecznictwa i literatury został uwzględniony w zasadzie na koniec grudnia 1982 r., a stan prawny — na koniec sierpnia 1985 r.

2. Dział I składa się z siedmiu rozdziałów, z których I—V opracował W. Siedlecki, a rozdziały VI i VII — M. Sawczuk.

W rozdziale I oprócz „uwag wstępnych” omówiony zostanie kapitalny problem orzeczeń nie istniejących, a także m.in. pojęcie zaskarżalności orzeczeń. Na szczególną zaś uwagę zasługuje krytyczne stanowisko wzglę-